

Sprawozdanie: LLP - Erasmus 2009/2010
Universidade Lusiada de Lisboa, Portugalia

Mateusz Turecki

Od września 2009 do lutego 2010 przebywałem na uczelni partnerskiej Universidade Lusiada de Lisboa w Portugalii, gdzie odbyłem semestr studiów w ramach programu LLP - Erasmus. Kontynuowałem tam mój kierunek studiów - architektura - na wydziale architektury i wydziale designu.

Przez cały wrzesień przed początkiem zajęć uniwersyteckich (październik) uczęszczałem na intensywny kurs języka portugalskiego zorganizowany przez uczelnię partnerską w Lizbonie. Zajęcia odbywały się 5 razy w tygodniu po 4 godziny. Kurs był bezpłatny. Niestety nauczycielka kładła bardzo duży nacisk na gramatykę i nie czekała wystarczająco długo aż uczniowie zrozumieją materiał. W efekcie mało kto nauczył się portugalskiego w ciągu tego miesiąca. Język się przydaje ponieważ wszystkie zajęcia są prowadzone w języku portugalskim. Dlatego jeśli ktoś go nie zna (tak jak ja) proponuję przed wyborem zajęć poznać profesorów. Jest to możliwe na początku października – nikt nie sprawdza obecności, więc jest to czas na odwiedzanie grup i poznawanie prowadzących. Profesorowie są w większości ludzie i z każdym, który zna angielski można dogadać się o pomoc w zrozumieniu materiałów itp. Z czasem zaprzyjaźniliśmy się do tego stopnia, że nauczyciele przygotowywali nam indywidualne testy po angielsku.

Na terenie uniwersytetu znajduje się pracownia modelarska, biblioteka, przewodowy internet i stanowiska komputerowe z Internetem.

Kolejną ważną sprawą jest zakwaterowanie. Lusiada nie oferuje akademików. Wszyscy dzielą mieszkania z innymi Erasmusami lub Portugalczycami. Dobrym źródłem poszukiwania ofert mieszkań jest gazeta Ocassiao (wychodzi co czwartek) lub strona www.erasmuslisboa.com. Ceny mieszkań są różne i wahają się średnio od 220 do 300 euro (w tym wszystkie opłaty). Oczywiście można poszukać małego pokoju bez okna w słabej lokalizacji za 180 euro jak i znaleźć super pokój za 450 euro. Możliwości jest dużo. Ja bardzo szczęśliwie trafiłem duży pokój z wielkim oknem, balkonem, lodówką, klimatyzacją i dodatkowym bezpośrednim wyjściem na klatkę schodową za 225euro miesięcznie (w tym wszystkie opłaty i Internet) ale to była raczej perełka. Dzielnice ładne i stare to np. Graca i Alfama. Samo centrum ruchu turystycznego to Baicha-Chiado. Jeśli ktoś lubi żyć w środku imprez proponuję Bairro Alto (głośno codziennie do 2 rano). Jeśli ktoś chce mieszkanie po

środku drogi między centrum a szkołą proponuję Santos lub Lapa. Niezbyt bezpieczne miejsca to Intendente i Martim Moniz. Alternatywą dla opisanych wcześniej centralnych dzielnic Lizbony jest Belem położone „na uboczu” miasta. Jest to kolejne centrum turystyczne a do tego bardzo blisko uczelni.

Co do kosztów życia. Bilet jednorazowy kosztuje 1,4 euro ale załatwienie karty miejskiej (którą wyrabia się kilka dni – instrukcja w biurze erasmusa) pozwala minimalizować koszty transportu. Studencki miesięczny bilet kosztuje tylko ok 14 euro czyli tyle co 10 jednorazowych :). Żywność jest łatwo dostępna w sieciach sklepów Mini Preco i Pingo Doce. W relacji jakość/cena zdecydowanie lepiej wypada sieć Pingo Doce. Jest to sieć sklepów przypominających nasze sklepy Markpol/Lidl ale ceny są lepsze niż w dużych supermarketach na peryferiach. Nie szalejąc zbytnio i gotując samemu można spokojnie przeżyć w Lizbonie za 10 euro/dzień + koszty zakwaterowania. Oczywiście nie liczę imprez gdzie każdy drink kosztuje średnio 2,5/3,5 euro. Stołówka na uczelni jest droga – 3,90 euro za obiad.

Warto odwiedzić Porto na północy i wybrać się na darmowe degustacje win a także pojechać na południe do Algarve i wykąpać się w ciepłym morzu.

Super miejsce ale inna mentalność. Wyjazd był świetny ale już wiem, że wszędzie dobrze ale w domu najcieplej.